Rok IV — Nr 21 (102) Bydgoszcz, Olsztyn, dnia 25 maja 1948 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

O KONTAKT ZE SZTUKĄ

Człowiek jest symbolem postępu. Od najdawniejszych czasów, dokąd sięga historia, wysilał on swoją umiejętność w kierunku umożliwienia sobie warunków bytu wśród ciężkich przeciwności, jakie stawiała przed nim przyroda. Od czasów, kiedy sporządził sobie pierwsze narzędzie łowieckie, którym była pałka drewniana, obrobiona ostrym kamieniem człowiek stał się rzemieślnikiem. Stopniowo pogłębiał on swoją wiedzę o materiale z jakiego czynił sprzęt niezbędny do obrony i do egzystencji w świecie.

Jednocześnie zwrócił on uwagę na kształt wyrabianego przedmiotu. Przekonał się, że istnieją prawa fizyczne w naturze, które sprawiają, że kamień gładko obrobiony, czy oszczep zwężony ku końcowi dalej niosą i celniej trafiają. Spośród dwóch naczyń o jednej wartości praktycznej wybrane zostaje to, które pociąga ku sobie oko swym harmonijnym kształtem.

Człowiek odczuwać zaczyna wartości emocjonalne, człowiek dąży do piękna. Poprzez produkt pracy rąk własnych rzemieślnik staje się wychowawcą pokoleń, które niosą przez wieki wysoko godło rzemiosła, ten znak nieprzemijającego wysiłku woli człowieka i jego wkładu pracy do osiągnięć cywilizacji. Dzisiejszy poziom techniki, wspaniałe maszyny produkujące po to, aby nas żywić, ubierać i kształcić przez słowo drukowane, zawdzięczamy rzemieślnikowi.

Rzemieślnik polski nie ustępował nigdy pod żadnym względem innemu. Słusznie więc jest on ceniony wszędzie, gdzie go poznano.

Czym było rzemiosło w wiekach średnich świadczą nieprzemijające pomniki sztuki architektonicznej, wzbudzające podziw kościoły romańskie i gotyckie, rzeźby umieszczane wewnątrz i na tympanonach świątyń, witraże i wreszcie malowidła wykonane na świeżym tynku tzw. freski, nie przez kogo innego jak rzemieślnika, który umiał wznieść się na wyżyny artyzmu.

A złotnicy, kotlarze, kowale, tkacze lub pierwsi introligatorzy czyż nie byli oni w swym rzemiośle artystami?

Poprzez głód poznania, poprzez pragnienie wiedzy szedł młody chłopiec do mistrza, aby pod jego doświadczonym okiem dojrzewać w obranym przez siebie zawodzie. Po przejściu twardej szkoły czeladniczej wyruszał w świat w celu pogłębienia swej wiedzy. Jego wrodzone skłonności do piękna otrzymywały tam doskonałą pożywkę, zdobywał tam bowiem — kulturę.

Kiedy wrócił z wędrówki po latach, mógł tworzyć tak jak chciał, bo wiedział czego chce.

Wojny, jakie państwo nasze musiało prowadzić, nie przyczyniły się do przysporzenia nam bogactw kultury artystycznej. Jednak sztuka w rzemiośle trwała i rozwijała się u nas, bo smak estetyczny tkwi w każdym Polaku, a produkt o wysokiej wartości artystycznej powstawał u nas i w czasie głodu, ognia i wojny. Sztuka prawdziwa i wielka musi być twórcza. Rzemieślnik czerpiąc dobre wzory ze stylu, w jakim żyła jego epoka, mając odpowiednie ku temu przygotowanie fachowe mógł produkować swe wyroby praktyczne pod znakiem dobrej sztuki.

Kiedy w wieku XIX ludzkość pojęła siłę przemysłu, jego możliwości ekonomiczne, kiedy jednostki zaczęły przeć do szybkiego bogacenia się, prawdziwi artyści ustąpić musieli miejsca możnym kapitalistom, którzy za wszelką cenę starali się zdobyć rynki zbytu, w przemyśle swym kierując się raczej modą niż szlachetnymi cnotami tradycji w rzemiośle. Zaczęto systematycznie produkować pod dyktando mody, ulegając tanim gustom szerokich mas odbiorców. Konkurencja zmuszała producentów a i rzemieślników także, do zarzucenia poszukiwań coraz to nowych form wypowiedzenia się estetycznego. Stan taki trwający lat kilkadziesiąt sprawił, że rynek zarzucony został wszelkiego rodzaju tandetą. Sami dziwimy się często, jak mogli nasi rodzice kupować sprzęty domowe tak brzydkie, jakimi często są, a przecież nie dawno jeszcze modne i wcale nie tanie, dlaczego mamy tyle brzydkich domów w miastach itp.

Szybko zmieniająca się moda tak dalece zajęła umysły rzemieślników, że zapomnieli oni zupełnie o tym, jakie są ich zadania wychowawcze w świecie. Zapomnieli o pogłębieniu się wewnętrznie, zatracili poczucie dobrego smaku, podczas gdy oni mieli za zadanie być tego smaku stróżami i wychowawcami poprzez swe artystyczne produkty.

Dziś, kiedy każdemu Polakowi nie może być rzeczą obojętną, jakie miejsce zajmie rzemiosło nasze w ogólnoświatowym marszu ku piękniejszej przyszłości człowieka, nasze państwo ludowe budzi rzemieślnika z letargu. Wskazując na wielkie tradycje rzemiosła polskiego, rząd nasz chce podnieść poziom artystyczny naszej wytwórczości rodzimej.

Rzemieślnik musi stać się z powrotem artystą, może nie łatwo odnajdzie swą dawną drogę, ale wszelki wysiłek nie będzie tu daremnym. Droga ta prowadzi przez bliskie kontakty z pracownikami sztuki, poprzez poradnie, jakimi są referaty artystyczne przy Izbach Rzemieślniczych.

Zadaniem ich jest naprowadzić rzemieślnika polskiego na drogę poszukiwań dobrych wzorów produkcji przy wzajemnej współpracy w imię postępu.

Sztuka, aczkolwiek zawsze jedna, jest wiecznie żywa i dlatego trzeba pilnie śledzić jej rozwój.

Pismo nasze zamieści szereg artykułów omawiających te problemy, aby potwierdzić jedną prawdę, że rzemieślnik polski był, jest i będzie — artystą.

Ryszard Siennicki.

Rzemiosło pomorskie na MTP.

Tegoroczny pokaz rzemiosła na Międzynarodowych Targach w Poznaniu zyskał na wyglądzie estetycznym, a zwłaszcza gospodarczo, na branżowym rozmieszczeniu eksponatów.

Zwiedzający bowiem nie gubi się teraz w mnóstwie szczegółów. Wystawa pozostawia mu wyraźny obraz rozwoju i osiągnięć rzemiosła. A dorobek nasz w tej dziedzinie przedstawia się naprawdę imponująco.

Trudno jest poprostu ująć w słowa całość wytwórczości rzemieślników — wystawców, prześcigających się w jakości i sumienności wykonania. W obchodzie prostokątnej, widnej, lśniącej od czystości z szeregiem łukowych filarów hali, zatrzymujemy się przed interesującym nas stoiskiem „Grupy Metalowej Bydgoszcz".

Rzemiosło grupy metalowej z Bydgoszczy, aczkolwiek na wąskim tylko odcinku swej wytwórczości, godnie reprezentuje osiągnięcia ziemi pomorskiej.

Skromne, a przy tym estetyczne urządzenie stoiska zyskuje wielce na harmonijnym powiązaniu barw dekoracyjnych.

Na ramowym drewnianym podium, sięgającym kolan, na tle czarnego aksamitu, srebrzystej blachy i niebieskiej materii rozmieszczono artystyczne eksponaty poszczególnych wystawców.

Patrz!! — jakie piękne sygnałówki — woła do swego towarzysza, stojący tuż przede mną pełen życiowej werwy harcerzyk.

A ja bym wolał ten werbel z pałeczkami — przerywa mu jego rówieśnik. Miłośników jazzu interesują znów srebrzyste „czynele", lub mandolinowe czy gitarowe banja (eksponaty firmy Kielbich — Al. 1 Maja 44).

Jakiś młodzieniec w brązowej „kanadyjce" zgięty na wpół nad podium stara się zgłębić tajniki zamka patentowego S.K.B. ze ślusarni pp. Kotlarka i Krajewskiego, Warmińskiego 12.

Ktoś inny przy gablotce skomplikowanych części maszyn do szycia zapisuje w notesie adres firmy „Basia" z ul. Kcyńskiej 35.

Lśniące, efektowne figurki i popiersia z mosiądzu, cyfry metalowe, klamry do pasów, klamki, ostrogi, wędzidła z firmy Koszeniuk, Kozietulskiego 25, czy chromowane rączki, uchwyty, okucia meblowe, wieszaki rozmieszczone na szklanych półkach gablotki z firmy Tarczyński, Łokietka 4 przykuwają wzrok swą precyzją i nieskazitelnością wykonania.

Tuż obok prezentuje swą praktyczną wytwórczość w postaci spinaczy do łączenia pasów skórzanych, parcianych, gumowych i innych warsztat ślusarski pp. Szalskiego i Urbańskiego, Warmińskiego 15.

Samochodziarzy i motocyklistów zainteresują na pewno różne typy lamp i lampek z wytwórni części tłoczonych p. Oczadły, Siedlecka 24.

Panie jedna przez drugą dopytują się o cenę białych łóżeczek metalowych z drobniutką drucianą siatką, a jakiś kapitan-doktór (jak nietrudno rozpoznać po otoku jego czapki) lustruje fachowym okiem użyteczność ceratowej kozetki lekarskiej z wytwórni łóżek metalowych i mebli szpitalnych pp. Rogozińskiego i Uniszkiewicza, Dworcowa 9.

Na niemniejszą uwagę zasługują artykuły techniczno-dentystyczne wykonane przez firmę Barszczewski, Huzarska 24.

W barwnym plakacie montażowym, z główką pięknej pani na pierwszym planie, firma St. Lameński i Syn reklamuje swe umiejętności w wykonywaniu szyldów, liter plastycznych i dekoracyj okien wystawowych.

Całość stoiska uzupełniają stojące przy podium wartościowe eksponaty — maszyny do wód gazowych B-ci Żak — Toruń, Prosta 30 i Sienkiewicza 25 zdobywców złotego medalu na zeszłorocznych targach.

Te wyliczone w części zaledwie eksponaty grupy metalowej Bydgoszcz i stanowiące skromny wkład w VIII Ogólnopolskie Targi Rzemiosł w ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich są nie tylko pokazem zawodowej umiejętności, ale przyniosą niewątpliwie realną korzyść handlową ich wystawcom.

Odkładając omówienie pozostałych branż bydgoskich, reprezentowanych w pawilonie rzemiosła do następnego artykułu, pragnę jedynie podkreślić, że piękne, a niejednokrotnie wprost artystyczne eksponaty tych branż budzą powszechny podziw i są wartościowymi elementami Targów Rzemieślniczych.

W. D.

Rozwój spółdzielczości w rzemiośle na Pomorzu

Idea tworzenia Pomocniczych Spółdzielni Cechowych z ich szerokim zakresem działalności gospodarczej spotkała się z pełnym zrozumieniem rzemiosła pomorskiego.

Niezorganizowani gospodarczo rzemieślnicy odczuli potrzebę stworzenia takiej formy organizacyjnej, któraby ułatwiła prowadzenie ich własnych warsztatów pracy i otworzyła im dostęp do źródeł surowcowych.

Organem tym stały się spółdzielnie pomocnicze przy cechach. Spółdzielnie te zgodnie z założeniami wzorcowego statutu mają na celu podniesienie poziomu gospodarczego zakładów i pracowni rzemieślniczych członków spółdzielni.

Dla osiągnięcia powyższego celu spółdzielnie zaopatrują swych członków w najniezbędniejsze do produkcji artykuły, organizują zbyt wytwarzanych przez członków przedmiotów, wspólne pomocnicze zakłady, wspólne przyjmowanie zamówień, biorą udział w przetargach i dostawach.

Dane cyfrowe odnośnie stanu Spółdzielni Pomocniczych różnych branż na terenie woj. Pomorskiego przedstawiają się, jak następuje:

W grupie rzemiosł skórzanych istnieje 9 spółdzielni — włókienniczych 5, spożywczych i chemicznych 3, budowlanych 1, drzewnych 1, usługowych 2 i 2 spółdzielnie wielobranżowe (krawcy i szewcy). Razem 23 spółdzielnie.

Nadto w stadium organizacji jest Spółdzielnia Ślusarzy Samochodowych w Bydgoszczy.

Również członkowie Cechów Stolarzy z Bydgoszczy i sąsiednich powiatów projektują założenie własnej spółdzielni.

Sama Bydgoszcz liczy już dziś 11 Spółdzielni Pomocniczych. Pozostałych 12 przypada na miasta wydzielone i powiatowe w tym Grudziądz posiada 3 i Toruń 3 spółdzielnie.

A teraz kilka suchych i napozór bezdusznych cyfr ilustrujących działalność gospodarczą tych 23 Spółdzielni Pomocniczych jedynie za I kwartał br.

Ilość członków zrzeszonych w spółdzielniach przekracza liczbę 2.000. Kapitał własny, nie licząc majątku nieruchomego i ruchomego zamyka się cyfrą 13.918.352 zł.

Obroty wyniosły 182.474.555 zł.

Kredytów zaciągnięto na sumę 19.100.000 złotych.

Spółdzielnie w pierwszym kwartale br. otrzymały surowca z Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu — Oddział w Bydgoszczy na sumę 33.010.172 zł. Wartość surowca spółdzielni nabytego w tymże okresie poza zaopatrzeniem z R. C. Z. Z. sięga cyfry 127.000.000 zł. Spółdzielnie Pomocnicze zaopatrują się w potrzebne im towary nie tylko w Oddziale R. C. Z. Z. w Bydgoszczy, ale i mają — jak widać z powyższych zestawień cyfrowych prawo swobodnego nawiązywania stosunków handlowych z innymi centralami, spółdzielniami bądź firmami prywatnymi.

Te szerokie możliwości gospodarcze Spółdzielni Pomocniczych, przy jednocześnie wzrastającej chłonności materiałowej rzemiosła i wzmożonym dopływie środków produkcji z sektora Państwowej Wytwórczości pozwalają przypuszczać, iż rzemieślniczy ruch spółdzielczy wykaże dalszą prężność i postępy rozwojowe.

W roku bieżącym projektuje się utworzenie dalszych Spółdzielni Pomocniczych, które obejmą 70% istniejących cechów.

W. Dramowicz
inspektor spółdzielczy
Izby Rzemieślniczej.

Plan importowo-eksportowy sektora prywatnego na 1948 rok

Plan importowo-eksportowy sektora prywatnego na r. 1948 znacznie odbiega od dotychczasowych planów w związku z nowymi wymaganiami CUP-u, zwłaszcza jeśli chodzi o stronę importu, gdzie wydzielono import inwestycyjny w całości przywozu.

Według ostatnich informacji plan importowy sektora prywatnego na r. 1948 został zatwierdzony na sumę ok. 8,5 mil. dolarów, plan eksportowy zaś na sumę ok. 16 mil. dolarów.

Przekroczenia będą jednak możliwe wobec coraz lepszych horoskopów na wzrost udziału sektora prywatnego w eksporcie rolniczo-hodowlanym.

Echa jubileuszu „Rzemieślnika Pomorskiego"

Do
Redakcji
„Rzemieślnika Pomorskiego"
w m.

Z okazji ukazania się 100-go numeru „Rzemieślnika Pomorskiego", Dyrekcja Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy przesyła jak najszczersze życzenia dalszego rozwoju.

Rzemiosło Polskie, współpracujące z Przemysłem Metalowym, chlubnie zapisało Swe imię w obecnym okresie odbudowy naszego Kraju.

Zjednoczone Zakłady Rowerowe
Przedsiębiorstwo Wydzielone
Bydgoszcz, ul. Fordońska nr 2.

Do
Redakcji
„Rzemieślnika Pomorskiego"
w m.

Z okazji wydania jubileuszowego setnego numeru „Rzemieślnika Pomorskiego" przesyłamy nasze najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra Rzemiosła Pomorskiego.

P. K. O.
Pocztowa Kasa Oszczędności
Oddział w Bydgoszczy.

Rzemieślnicy piszą:

Na kogo czekamy?

Z kolei za kolegą Alojzym Bednarskim, mistrzem stolarskim z Torunia, autorem artyk. „Projekty udoskonalenia zawodowego" upraszam Szan. Redakcję „Rzem. Pom." o udzielenie mi głosu.

Aby ruszyć z miejsca maszynę, załadowaną sprawami rzemiosła, w znaczeniu jego wszechstronności zagadnień — wysiłek to ogromny — jednak nieunikniony, konieczny i w wyniku b. wdzięczny.

Nie dziw więc, że pewnym jednostkom wyda się nie do pokonania i dla ruszenia inicjatywą brak odwagi.

Z ubolewaniem należy stwierdzić, że rzemieślnicy dość ospale podchodzą do swych spraw czysto zawodowo-życiowych. Przyczyny doszukiwać się należy przede wszystkim w ciężkich latach przeżycia wojny i jej straszliwych skutkach.

Są też tacy, którzy na to, aby usprawnić rzemiosło lub daną specjalność, czekają aż ktoś za nich to uczyni. Są i tacy, którzy czekają na kogoś jeszcze nieośmieleni w odrodzonym środowisku — to jest najgorze — brak wiary w siebie.

Na kogo czekają?

Dziś są warunki, pora najodpowiedniejsza. Nie oglądaj się za nikim, ujmij koło w ręce i steruj bracie jak umiesz, a że umiesz, to wiadomo.

Stwierdzić też należy, że społeczeństwo o rzemiośle wie niewiele i jak widać, niewiele też wiedzą sami rzemieślnicy o swym znaczeniu i przeznaczeniu w całokształtcie gospodarki kraju.

Gdy w spokoju, w chwilach wolnych po pracy weźmiemy i zagłębimy się w kronikach historii, widzimy, że nieomal wszyscy święci z świętym Józefem na czele byli rzemieślnikami przede wszystkim, a następnie ludźmi przodującymi w tej czy innej dziedzinie ideologicznej.

Cóż to ma znaczyć?

Praojcowie rzemiosła wpływem swych myśli i czynów działali na przyszłe pokolenia. Nadawali ton — kierunek, daleko wychodząc z orbity rzemiosła, stwarzali dzieła pomnikowe do dziś istniejące.

Można by wymienić szeregi współczesnych wybitnych osobistości kierujących nawą państwową, którzy są rzemieślnikami albo wychodzą z rzemiosła.

Rzemiosło sięgnie po palmę pierwszeństwa za swą niezaprzeczalnie twórczą pracę, wtedy, kiedy będzie wzorem doskonałości organicyjnej.

Heroiczna postawa zorganizowanego rzemiosła zmiecie miotłą wiedzy naleciałości przejściowe krępujące rozmach, — i zmusi do uszanowania.

W łonie dzisiejszego rzemiosła mamy też ludzi z akademickim wykształceniem, których niewątpliwie przyszłość wyniesie na odpowiednie wyżyny.

Nikt też nie zaprzeczy, że rzemieślnicy w swoim zakresie to artyści, sztuką swej pracy, wprowadzają ludzi w niekłamany zachwyt, a pracowitością i zdolnością polski rzemieślnik prześciga inne narodowości — dowiedliśmy tego nie w jednym obcym kraju.

A więc wiemy, że utajone skarby drzemią i teraz w rzemiośle, — trzeba je tylko wydobyć, sięgnąć po nie. I sięgniemy — wiemy bowiem, że prawie każdy rzemieśnik to encyklopedia chodząca. Rzemieślnik, który przewędrował kraj albo wiele krajów — jest źródłem wiedzy fachowej — i wiedzą tą winien się podzielić choćby z obowiązku patriotycznego.

Pomimo tak świetnych walorów bractwa rzemieślniczego, nasuwa się pytanie: dlaczego rzemieślnicy tak skąpo zabierają głos w piśmie? Przecież na tak imponującą liczbę zrzeszonych — tygodnik „Rzemieślnika Pomorskiego" powinien pękać.

Dlaczego więc milczą?

I na to mamy odpowiedź:

To tak jak na odczycie dyskusyjnym: prelegent po rzeczowym wygłoszeniu referatu otwiera dyskusję.

Nikt głosu nie zabiera.

Przewodniczący zachęca. Nie pomaga.

Cała praca mówcy zdawałoby się skazana na fiasko.

Jeszcze chwilka, — tam w kącie ktoś nieśmiało zapytał o coś, czego nie zrozumiał...

Za nim inny, i jeszcze inny.

W wyniku po chwili trzeba było zapisywać kolejność chętnych — bowiem temat był b. interesujący. Późna godzina zmusiła uczestników do przerwania i opuszczenia sali.

A więc i tu, aby koledzy zabierali głos w „Rzem. Pom." na szerszą skalę, trzeba ich odpowiednio rozkołysać, zachęcić, poddać myśl.

Rzemieślnicy posiadają olbrzymie wiadomości zawodowe i życiowe, oprócz wyrobienia społecznego, posiadają przebogatą kopalnię doświadczenia, których perły winny być oddane do użytku Redakcji „Rzemieślnika Pomorskiego" z całym zaufaniem dla odpowiedniego wykorzystania na łamach tygodnika.

Serdeczna dawka podniety, trochę ciepłego słowa zachęty na pewno przyniosą pożądane owoce — na co też czekamy cierpliwie.

Ściskam dłonie koledze, który drogą łańcuszkową zabierze głos następny.

Aleksander Wojciechowski

Z pogawędek w zawodzie kołodziejskim

KOŁO

Jedną z najważniejszych i niewątpliwie najstarszych prac w zawodzie kołodziejskim, to wykonanie koła. W czasach dawniejszych dzielił się zawód ten na trzy specjalności. Pierwszą z nich to „kołodziej", który trudnił się wyłącznie wyrobem kół, dalej następował „stelmach" — nazwa do dziś jeszcze używana w niektórych okolicach państwa, — którego specjalnością był wyrób spodów i nadwozi; trzeci z nich t. zw. „korpuśnik" wykańczał ostatecznie już pojazd dobudowując brakującą skrzynię czy też korpus do powozu. Niesłusznie też kołodziej uważany był w gronie tych „specjalistów' za podrzędniejszego pracownika. Po zapoznaniu się bowiem ze sztuką budowy koła stwierdzimy bezsprzecznie, że praca ta wymaga bardzo wielkiej sumienności, znajomości fachowej, zręczności i długoletniego doświadczenia.

Najłatwiejsze do wykonania jest koło z drzewa opasane żelazną obręczą. Koło powinno mieć wygląd estetyczny a nadto posiadać wielką odporność, wytrzymałość i trwałość.

Koło jest najwrażliwszą częścią składową każdego pojazdu. Dźwiga ono bowiem cały jego ciężar i narażone jest na ciągłe uderzenia o nierówności jezdni.

Aby koło w pełni zasługiwało na miano solidnego i trwałego odpowiadać ono musi następującym warunkom: zastosowane być muszą niezbędne wymiary poszczególnych części jak: piasty, szprychy i dzwona a przede wszystkim powinno być wykonane z dobrego materiału tj. z suchego, elastycznego i twardego drzewa. Ze względu na to, że urwanie się chociażby tylko jednego czopu („capu") u szprychy powoduje rozbiórkę już całego koła, skłania to przeto sumiennego kołodzieja do użycia doborowego drewna na szprychy.

Środkową część koła nazywamy piastą. Musi być ona wykonana z dobrze wyschniętego drzewa, gdyż w przeciwnym razie zsychając się pęka, tworząc przy tym głębokie szczeliny, co w rezultacie powoduje spadanie pierścieni piastowych. Najlepszym materiałem na piasty do wozów gospodarczych jest drzewo dębowe, na piasty do pojazdów używa się drzewa jesionowego lub brzozowego.

Kołodziej winien mieć dlatego zawsze odpowiednią ilość przyciętych piast w surowym stanie w zapasie. Drzewo na piasty nie powinno nigdy leżeć w słońcu, gdyż zsycha się łatwo i pęka, należy natomiast — usunąwszy rdzeń przez przewiercenie na wylot — ułożyć je w zamkniętej ubikacji, w której nie ma zbyt wielkiego przewiewu. Dalszym środkiem zapobiegawczym przed zsychaniem się i pękaniem piast, jest pomalowanie końców gęstą olejną farbą lub naklejenie papieru Trwalsze piasty używane do lepszych pojazdów osobowych toczone są z drzewa klejonego z kilku części. Piękny profil piasty otrzymamy przez zastosowanie następujących reguł, a mianowicie: średnica czyli grubość piasty powinna wynosi ca 40 mm mniej od jej długości. Np. przy długości piasty 200 mm grubość jej powinna wynosić 160 mm.

Długość natomiast piasty określamy na podstawie długości tulei (buksa), przy czym piasta powinna być od niej dłuższą o 26 mm. Przy patentowych tulejach stosuje się równą długość, względnie tylko o 15 mm większy wymiar piasty od tulei. Średnica przedniego szerokiego pierścienia wynosić powinna 75% grubości piasty. Np. przy grubości piasty 260 mm grubość (średnica) przedniego ierścienia powinna wynosić 195 mm.

Długość tylnej części piasty tj. części piasty od tylnej ściany szprychy do końca piasty przy nieprzesadzanych szprychach powinna wynosić 0,35 długości piasty. Np. przy długości piasty 210 mm długość tylnej części piasty powinna wynosić 73,5 mm. Natomiast przy przesadzanych szprychach stosuje się nie 0,35 tylko 0,32 od tylnej szprychy i tylnej ściany.

Podziału gniazd czyli dziur do szprych dokonujemy w ten sposób, że grubość piasty dzielimy przez 4. Np. grubość piasty wynosi 160 mm: 160 : 4 = 40, odstęp od środka dziury wynosi zatem 40 mm. Przy 12 szprychach stosujemy następ. obliczenie: grubość piasty mnożymy przez 0,259. Przy 8 szprychach mnożnik stosujemy 0,383, przy 10 szprychach 0,309, przy 14 szprychach 0,223, przy 16 szprychach 0,196 itd.

Dla przykładu podział przy 14 szprychach: grubość piasty 160 mm mnożymy przez 0,223

$$\begin{array}{r} 0{,}223 \\ \times\ 160 \\ \hline 13380 \\ 223 \\ \hline 35{,}680 \end{array} \text{ mm}$$

Odstęp więc przy 14 szprychach od środka do środka dziury w piaście wynosi 35,68 mm.

Bardzo ważną czynnością jest radłubanie gniazd (dziur) do szprych. Ściany winny być dostosowane do nachylenia (sturen) szprych. Dołem dziura musi być o 1,5 mm węższa, zaś górą dziura 3 mm węższa od szprychy.

Ciąg dalszy nastąpi).

Leon Urbański
mistrz kołodziejski
Inowrocław.

Z TRADYCJI ZEGARMISTRZOSTWA

...„I postanawiam, iż mąż mój z dalszym prowadzeniem przedsiębiorstwa nie może być, jak dotąd w tym samym stosunku. Z powodów opilstwa i stąd płynącego zaniedbania przedsiębiorstwa, umysł Jego przytępiony, z oznakami zamroczenia umysłowego itd.". To jest ostatnie brzmienie zdania testamentu żony Agnieszki Wąsowicz.

Doprawdy nie byłoby to zbyt chlubne świadectwo wystawione przez żonę zegarmistrza lwowskiego, Piotra Wąsowicza.

Według zwyczaju z 17-go stulecia i statutu cechowego w tymże stuleciu, miała żona po zegarmistrzu pełne prawo do samoistnego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Niestety jako to często bywa — los rządził inaczej.

Pani Agnieszka Wąsowicz umiera wcześniej od swego męża Piotra.

Jak wynika z protokółu Sądu Miejskiego z roku 1632, w którym zawezwany do protokółu zeznaje Piotr Wąsowicz:

„Przysięgam, iż odtąd nie będę się więcej upijał, o swoją pracownię dbać będę z należytą pieczołowitością i żonie dopomagać należycie, i zamieszkiwać z Nią razem pod warunkiem, iż więcej mnie bić nie będzie".

Czy pani Agnieszka była Ksantypą, czy też jej mąż Piotr był złym kandydatem na męża — o tym niestety protokół nie wspomina. Jedno jest pewne do stwierdzenia, iż małżeństwa takiego nie poleca się naśladować. W każdym razie dokumenty z owego okresu wzmianki o wysokim poziomie zawodowym ówczesnych mistrzów. Czytając w rozmaitych wzmiankach musimy stwierdzić, iż byli to naprawdę dzielni ludzie w swym zawodzie.

Około roku 1404 posiadał Lwów już pierwszego zegarmistrza. Miał on za zadanie pielęgnowanie i konserwację, jako też dbać o dokładność czasu zegara wieżowego. Do 16-go stulecia wolno było zegarmistrzostwo wykonywać każdemu, który posiadał chęć i czuł się powołanym do wykonania tego zawodu. Przeważnie tym zawodem trudnili się bracia zakonni.

W roku 1504 skonstruował brat Grzegorz zegar dla Ratusza Miejskiego, a 40 później brat Zakonu Bernardynów wykonał drugi zegar. Ta mała liczba zegarmistrzów ówczesnych Lwowa nie miała dostatecznej pracy w swym zawodzie — trudnili oni się ponadto jeszcze innymi pracami. I tak zegarmistrz Konrad miał pieczę nad armatą, zegarmistrz Stanisław Sroka naprawiał ponadto ręczne fuzje, inni zegarmistrze wyrabiali formy do wyrobów cegieł oraz wytwarzali ornamentację z ołowiu do okien dla szklarzy.

W roku 1760 powstaje pierwszy cech. Dokument ten podpisany przez Jana Katziela, Antoniego Kamińskiego, Jana Roksy i Konrada Łukasiewicza. Nie było wówczas łatwo dostać się w poczet kolegów-mistrzów i osiągnąć zaszczyt należenia do cechu. O tym przekonał się najdotkliwiej niejakiś Engiel, który nie mógł dostarczyć odpowiednich dokumentów, zostając oddalony ze swą prośbą. Dopiero dziewięć lat później przyjęto go do grona kolegów po wykonaniu zegara stołowego z biciem kwadransowym. Ten fakt ma miejsce w roku 1799. Ten sam los spotkał i Stanisława Dąbrowskiego, który po wykonaniu zegara minutowego z oznaczeniem dni został dopiero przyjęty do cechu. W roku 1803 jest we Lwowie rejestrowanych zegarmistrzów 8, w roku 1811 dziesięciu mistrzów i 8 pomocników.

Chronometr — tak nazywano dawniej zegarek, był w swych czasach jeszcze mało rozpowszechnionym.

Włościanie okoliczni, który przyjeżdżali na zawody konne do Lwowa, zajeżdżali niejednokrotnie najpierw przed dom, w którym zamieszkiwał Engiel, zabierając zegarmistrza z chronometrem na wyścigi. Opowiadano sobie wówczas cuda o tym instrumencie.

Podobno przez lat dwanaście miał on nad skonstruowaniem tegoż zegarka pracować. Posiadał powyższy zegarek cztery wskazówki — dwie żółte pokazywały czas środkowo-europejski, natomiast dwie czarne wskazywały czas miejscowy. Posiadał on poza tym kalendarium i raz naciągnięty chodził następnie przez szesnaście miesięcy.

Według akt urzędowych tamtejszy pierwszy cech powstał w roku 1766 dnia 23 lipca. Tak wynika z akt znajdujących się w Ratuszu.

Źródła informacyjne: po części z kroniki miejskiej z lat 1617 do 1638, poza tym z dokumentów posiadanych przez jednego z kowali lwowskich. Dalsze fakty wskazują akta z roku 1766 podpisane przez Jana Kękiela, Antoniego Kamińskiego, Jana Roksy i Konrada Łukasiewicza. Jeśli chodzi o chronometr Englera to jest faktem nie do zaprzeczenia, iż ten po jednym naciągnięciu chodził nawet przez dwadzieścia miesięcy. Dowody na to znajdowały się w Muzeum Lwowskim — wzmianki listowne potwierdzają prawdziwość. List ten pochodzi z roku 1809. **AWO.**

Lustratorzy społeczni

Dekretem z dnia 21. IV. 48 r. zostały wprowadzone pewne zmiany w ustawie z dnia 2.VI. 47 r. o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych (Dz. U. R. P. 23, poz. 156). Nowością tego dekretu szczególnie dla województwa pomorskiego jest wprowadzenie tzw. lustratorów społecznych. Będą oni powołani przez właściwe terytorialne powiatowe (miejskie) względnie wojewódzkie rady narodowe i mają pełnić swoje funkcje przy urzędach skarbowych i rewizyjnych. Poza tym są jeszcze lustratorzy okręgowi i ich zastępcy, przy izbach skarbowych.

Lustratorzy społeczni pracować będą w zespołach pod kierownictwem jednego z nich wyznaczonego przez dyrektora izby skarbowej, któremu też podlegają bezpośrednio lustratorzy okręgowi.

Zakres działania lustratorów jest bardzo obszerny, mianowicie: mają oni współdziałać z urzędami skarbowymi i ochroną skarbową w ujawnieniu osób (dotyczy to między innymi nielegalnych rzemieślników), którzy uchylają się od opodatkowania lub trudnią się nielegalnymi zajęciami zarobkowymi. Dalej, lustratorzy społeczni mają współpracować z urzędami skarbowymi w poborze podatków i danin, zbierać i komunikować drogą pisemną urzędy skarbowe o wszelkich danych, które mogą mieć wpływ na ustalenie obowiązku podatkowego, rozmiaru tego obowiązku oraz na pobór ustalonych zobowiązań podatkowych.

Ponadto lustratorzy społeczni mają te same uprawnienia, jakie przysługują władzom skarbowym i organom ochrony skarbowej, a więc mogą dokonywać oględzin lokalnych, kontrolować i lustrować wszelkie grunta, budynki, lokale, przedsiębiorstwa, mieszkania prywatne za zgodą właściciela itp.

Urzędy skarbowe będą oczywiście korzystać z informacyj lustratorów społecznych w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Poza tym należy dodać, że działalność obw. komisyj podatkowych została przedłużona do dnia 31. XII. 49. **J. S.**

Kącik piekarski

MĄKA i CHLEB

II.

MĄKA

Nowoczesne młyny, są to ogromne fabryki, zboże ulega w nich kilkakrotnemu stopniowemu przemiałowi na coraz drobniejsze części.

Odsiewanie różnych składników dokonywane jest wielokrotnie. Tym sposobem otrzymuje się mąkę nadzwyczajnej czystości, nie zawierającej ani łusek, ani żadnych części zarodka.

Ma się rozumieć przy takim przemiale na mąkę najwyższego gatunku (oznacza się taką mąkę znakiem „0000") dużo części wagowych odchodzi w postaci otrębów, kaszek.

Najprzedniejszej mąki białej otrzymuje się zaledwie 30 kg na 100 kg ziaren pszenicy.

Nazywamy takie mielenie 30 procentowym (30%); na ciemniejszą mąkę pszenną (znak „00"), używaną do bułek gorszego gatunku, wystarcza już przemiał 70% tj. taki, który daje 70 kg mąki ze 100 kg zboża.

Kto z nas nie zna mąki?

Mało kto jednak zbadał z jakich części się składa, choć to jest sprawa interesująca i ważna.

Od składowych części mąki zależy właśnie wypiek chleba. Najprostszymi środkami domowymi można zdobyć pożyteczne wiadomości w tej dziedzinie.

Jeżeli zawinąć w szmatkę nieco mąki i ugniatać ją na spodeczku z wodą, można stwierdzić, że przez szmatkę przechodzi jakiś biały proszek, który zmętnia wodę, a następnie osiada na dnie spodka.

Zmieniając co pewien czas wodę na spodeczku można zauważyć, iż przez szmatkę już nic nie przechodzi. Otwierając zaś szmatkę spostrzegamy, że została w niej masa, podobna do ciasta, i zupełnie odmienna od białego proszku, który przeszedł przez tkaninę. Pozostałość przylega do palców i daje się wyciągać. Lepki ten materiał otrzymuje nazwę glutenu (czasem nazywają gluten zaklejem).

Dowiemy się niebawem co to za biały proszek przeszedł przez tkaninę przy ugniataniu mąki.

KROCHMAL

Krochmal zwany naukowo skrobią znajdujemy w każdym sklepie lub mydlarni. Jest on używany przy praniu. Wystarajmy się o niewielki kawałek krochmalu i przeróbmy doświadczenie. Jak się okazuje z doświadczenia, krochmal tworzy w zimnej wodzie zawiesinę, której ziarenka powoli opadają na dno.

We wrzącej wodzie rozpuszcza się pewną ilość krochmalu. Krochmal rozpuszczony niezmiernie łatwo można rozpoznać: maleńka kropelka jodyny zabarwia go na piękny kolor niebieski.

Po niebieskim zabarwieniu spowodowanym przez jodynę, można go zawsze rozpoznać i odróżnić od innych ciał.

W ten sposób stwierdzamy, że części składowe mąki, które oddzieliliśmy od siebie ugniatając mąkę ciałem odmiennym od skrobi, Gluten jest ciałem odmiennym od skrobi, gdyż nie zabarwia się pod działaniem jodyny.

Badania wykazały, że mąka zawiera bardzo dużo skrobi, bo prawie 30% na wagę.

Aleksander Wojciechowski.

Wystawa Średnich Szkół Zaw. w Bydgoszczy

W związku z uroczystościami odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych nauczycieli oraz poświęcenia sztandaru Publ. Średnich Szkół Zawodowych w Bydgoszczy odbyła się wystawa prac uczniowskich tychże szkół.

Wystawa miała na celu zobrazowanie zarówno organizacji szkół jak i całokształtu ich pracy.

Organizatorom zależało nie tylko na uwidocznieniu końcowych osiągnięć, lecz także na zobrazowaniu metod pracy stosowanych przez szkoły zawodowe w nauczaniu przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych oraz w wychowaniu. Z drugiej strony chodziło o propagowanie szkół zawodowych wśród młodzieży, zwłaszcza wśród starszych klas szkoły podstawowej, by zachęcić młodzież do wstępowania do zawodów praktycznych tak bardzo dziś potrzebnych w odbudowie Odrodzonej Polski.

Wystawa była rozmieszczona w trzech dużych salach. Eksponaty zgrupowano według działów różnych grup zawodowych. Niektóre eksponaty zostały wykonane w zakładach pracy, inne w warsztatach szkolnych. W ten sposób uwydatnił się ścisły związek pracy szkolnej z pracą warsztatową.

Można było oglądać zarówno gotowe wytwory prac uczniów, jak również ich części oraz różnego rodzaju naprawy.

Pierwsza sala obejmowała eksponaty szkoły metalowej nr 4.

W dziale ślusarskim oglądaliśmy części maszyn, narzędzia i przedmioty codziennego użytku. Przy wielu eksponatach przedstawiano tok powstawania przedmiotu z surowca, ilustrowany rysunkiem technicznym. Ciekawe były prace uczniów z działu samochodowego, lotniczego, zegarmistrzowskiego i muzycznego.

Dział elektryczny obrazował zajęcia uczniów w zawodzie monterskim i mechanicznym. Trzeba było podziwiać precyzję wykonanych uzwojeń różnych wirników, która dowodzi o znajomości używanych systemów nawijania jak i o praktycznej umiejętności ich wykonania. Wielkie zaciekawienie wśród zwiedzających budziły praktyczne pokazy z dziedziny wysokiego napięcia.

Dział radiomechaniczny przedstawiał eksponaty w większości pomoce naukowe do nauki tele- i radiotechniki. Składały się na nie aparaty radiowe, przyrządy pomocnicze, rysunki, wykresy i schematy. Atrakcją tego działu był kompletny telegraf iskrowy systemu Marconi'ego.

Sąsiednie stoisko zajmował dział piekarsko-cukierniczy, który pokazał właściwie i niewłaściwie wypieczony chleb oraz artystycznie udekorowane torty.

Druga sala obejmowała eksponaty szkoły handlowej i ogólno-zawodowej.

W dziale handlowym żywe zainteresowanie publiczności wzbudziły okna wystawowe w miniaturze, wystawa „księgarnia", gdzie oglądaliśmy miniaturowe książki przy blasku wiecznego znicza oraz oryginalne wystawy sklepu spożywczego i sklepu delikatesów. Dowodzi to, że szkoła przygotowuje uczniów fachowo do zawodu kupieckiego.

W dziale ogólno-zawodowym oglądaliśmy piękne prace perukarskie, solidnie wykonane obuwie oraz galanterię skórzaną, jak również dobrze skrojone i uszyte ubrania.

Grupa stolarska wykonała estetyczne kasetki, skrzynki, mebelki i inne.

Bogato przedstawiał się dział grupy poligraficznej, obejmującej udane fotografie, linoryty oraz oryginalne projekty zaproszeń i reklamy.

Nowak i Glesmer.

Prosimy uważnie przeczytać!

W czasie walk o Niepodległość ludność cywilna dając wyraz swemu społecznemu uświadomieniu, samorzutnie zawiązywała komitety z zadaniem niesienia pomocy chorym, rannym i zdrowym żołnierzom, organizując tuż za frontem rozrywki dla walczących, obdarzając ich paczkami, upominkami itp.

Ta wola ludu nie przeszła bez echa! Komitety te po pewnym czasie zostały zorganizowane i uzyskały prawne oblicze w postaci instytucji pod nazwą „Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza". Organizacja nasza przejęła również obowiązki i tradycje Polskiego Białego Krzyża. Idea nasza jest zawarta w skromnym haśle: „Naród z Żołnierzem — Żołnierz z Narodem".

Zawdzięczając pracy garstki zapaleńców, którzy z poświęceniem kontynuowali wolę całego społeczeństwa, organizacja nasza została uznana przez Rząd, jako instytucja wyższej użyteczności publicznej.

Zadania T. P. Ż. można streścić w następujących punktach:

1. Prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej wśród żołnierzy i ich rodzin.
2. Okazywanie pomocy żołnierzowi i jego rodzinie.
3. Organizowanie pomocy rodzinom poległych żołnierzy.
4. Opieka nad poborowymi.
5. Opieka nad zdemobilizowanym żołnierzem i jego rodziną.
6. Opieka nad grobami poległych żołnierzy i cmentarzami wojskowymi.

Fundusze dla wykonania tych zadań T-wo czerpie z ofiarności społeczeństwa. Zadanie te T-wo wykona wówczas, jeżeli ofiarność społeczeństwa nie ograniczy się do sporadycznych wysiłków w momentach natężenia pracy T-wa, jak Akcja Gwiazdkowa, Święcone itp., lecz będzie ciągła przez cały rok.

Organizacja nasza weszła już w masy zorganizowane, wśród których stworzono Koła T. P. Ż.

Plan pracy na okres 1947/48 przewiduje umasowienie całkowite celem spopularyzowania naszej idei, oraz celem zdobycia stałego funduszu, który pozwoli wykonać zadania T. P. Ż. na znacznie szerszej płaszczyźnie.

Z tą myślą przystąpiliśmy do akcji werbowania członków wspierających Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Nie trzeba podkreślać co zawdzięczamy tym, którzy wywalczyli nam wolność, musimy jednak zrozumieć, że do realizacji hasła „Naród z Żołnierzem — Żołnierz z Narodem" powinniśmy przyczynić się wszyscy i że współudział w pracy T. P. Ż. powinien być naszym moralnym obowiązkiem.

W związku z powyższym wzywamy Obywateli:

Zapiszcie się na członka wspierającego T. P. Ż.

Dla informacji podaje się warunki przystąpienia na członka wspierającego:

Wpisowe jednorazowe — 100 złotych.

Najniższa miesięczna składka — 100 zł (ulgowa 50 złotych).

Jednocześnie apelujemy do wszystkich kto chciałby kilka minut poświęcić pracy społecznej w naszej Organizacji (szczególnie panie) **zgłoście się pod adresem — Marszałka Focha 10, I. piętro.**

Przewodniczący Zarządu Okręgu T. P. Ż.
(—) Wicewojewoda Antoni Jakubowicz.

Sekretarz Zarządu Okręgu T. P. Ż.
(—) Dagmara Samochwalenkowa.

Z walnego zebrania Cechu Stolarzy i Kołodziei w Kołobrzegu.

Walne zebranie Cechu Stolarzy i Kołodziei w Kołobrzegu zagaił st. cechu p. Chmielewski, witając gości w osobach: referenta przemysłowego, starostę powiatowego p. Białasa oraz p. Wojciechowskiego skarbnika Pow. Zw. Cechów.

Po odczytaniu porządku obrad, wybrano na przewodniczącego zebrania p. Kudlińskiego. Jako pierwszy sprawozdanie zdał st. cechu, który krótko i zwięźle przedstawił całoroczną działalność w obowiązku st. cechu, sekretarza i skarbnika, albowiem niedomagania tych dwóch ostatnich zmusiły jego jako st. cechu do prowadzenia i tych spraw cechowych.

Następnie p. Chmielewski odczytał protokół księgi kasowej. Ze względu na nieobecność skarbnika, protokół ten został sporządzony przy sprawdzaniu ksiąg przez komisję Pow. Zw. Cechów w osobach pp. Mizury, Wojciechowskiego i Chmielewskiego. Jednocześnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu: na st. cechu wybrano jednogłośnie p. Chmielewskiego, na sekretarza p. Unizyckiego zast. p. Basiński. Na skarbnika wybrano p. Gorzkowskiego, zast. st. cechu został wybrany p. Kudliński. Na delegata do Pow. Zw. Cechów wybrano st. cechu p. Chmielewskiego. Następnie wybrano komisję rewizyjną, w której skład weszli: pp. Lisowicz, Rakowski i Sreberski. Do komisji do spraw uczniowskich weszli: pp. Lisowicz, Rakowski i Tyszkiewicz. Do sądu polubownego zostali wybrani pp. Kudliński, Gorzkowski i Basiński.

Następnie przystąpiono do odczytania ważniejszych pism i zarządzeń. Starszy cechu p. Chmielewski odczytał pismo Izby Rzemieślniczej w sprawie walki z nielegalnym rzemiosłem. Poza tym odczytał jeszcze trzy komunikaty.

W wolnych głosach st. cechu p. Chmielewski przypomniał zebranym, że za wykonane prace pobierają bardzo nieregularne ceny, prawdopodobnie z powodu niewłaściwie przeprowadzanej kalkulacji.

Humor rzemieślniczy

W PIEKARNI

znanej z dużych bułek.

Mistrz: Feluś zaniosłeś bułki do pani Pirzgalskiej?

Uczeń: — Tak jest, panie mistrzu, — tylko że pani Pirzgalskiej nie było w domu...

Mistrz: — Więc, gdzie podziałeś bułki?

Uczeń: — Powtykałem przez dziurkę od klucza.

U RZEŹNIKA.

Klient: — Co to ma znaczyć, proszę pana, w kiełbasie znalazłem kawał gumy?

Rzeźnik: — Nic dziwnego, proszę pana, — to znak czasu, — auto wypiera konia.

MIĘDZY PTAKAMI.

Jaskółka do wróbla: — Wiesz kochany, źle, nie dobrze! Ludzie powymyślali domy ze szkła, gdzie trudno ulepić gniazdko, ostatnio wynaleźli telegraf bez drutu — nie ma na czym spocząć!

Wróbel: — Kochana przyjaciółko to jeszcze nic. Wróble dzięki postępowi gorzej cierpią. Dawniej przejechał przez drogę koń i... pozostawił... Teraz przejeżdża auto, — smrodu do diabła, a pożywienia nic.

Nadesłał **Al. Wojciechowski.**

Z OLSZTYNA

Nagrodzenia na M. T. P. w Olsztynie

Rzemieślnicy Olsztyna zostali nagrodzeni nagrodami za swe wyroby wystawione na MTP. Wytwórnia bielizny Izabella Pawliczakowa za wysoce artystyczne wykonaniebielizny damskiej i męskiej została nagrodzona medalem złotym. Medale brązowe otrzymali: Głowacka Anna z Olsztyna za suknie damskie, J. Sieńko z Olsztyna za obuwie damskie, Szafrański Henryk z Olsztyna za obuwie damskie i męskie.

Ponadto dyplomy uznania otrzymali Ludwik Fancewicz z Olsztyna za buty oficerskie, Edmund Lipka z Morąga za uniform wojskowy.

Letnie wczasy uczniowskie

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy organizuje II turnus liczący około 25 osób bezpłatnych 14-dniowych wczasów w Szklarskiej Porębie dla uczniów rzemieślniczych woj. pomorskiego, które trwać będą od 1 — 15 czerwca br.

Zainteresowani uczniowie winni za zgodą mistrza złożyć najdalej do dnia 15 bm. wniosek do właściwego Powiatowego Związku Cechów o przyjęcie na w/w. wczasy.

Dalsze turnusy liczące również od 20 — 30 osób są przewidziane w miesiącach: lipiec, sierpień, wrzesień i październik.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Jednodniówka Publicznych Średnich Szkół Zawodowych.

Z okazji uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych dyrektorów i nauczycieli, którzy położyli swe życie w walce z niemieckim najeźdźcą, oraz poświęcenia sztandaru Publicznych Średnich Szkół Zawodowych w Bydgoszczy wydana została „jednodniówka".

Jak wynika z treści złożyły się na nią artykuły sprawozdawcze dyrekcji szkół, organizacji młodzieżowych i prace uczniowskie obrazujące życie szkoły.

„Jednodniówka" została wydrukowana w drukarni szkolnej przez uczniów grupy poligraficznej Publ. Średniej Szkoły Zawodowej Nr 1.

Całość jest wykonana na pięknym papierze z okładką oraz zawiera szereg ilustracji.

Nabyć ją można w sekretariacie Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej po cenie 100 zł.

Zagubione dokumenty

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle kołodziejskim w dniu 10 lipca 1926 r. w Radzynie na nazwisko Wincenty Jabłoński, urodzony dnia 16 listopada 1908 r. w Stara Ruda, pow. Grudziądz.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo złożonego egzanimu czeladniczego w rzemiośle fryzjerskim w dniu 27. 8. 1934 r. w Bydgoszczy na nazwisko Budna Pelagia, urodzona dnia 27. 2. 1914 r. w Allen — Niemcy.

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle szewskim w dniu 24. 7. 1939 r. w Świeciu na nazwisko Wilczarski Franciszek, urodz. 11. 10. 1913 r. w Wielkim Komorsku, pow. Świecie.

Egzaminy mistrzowskie w Bydgoszczy

Kołodzieje — 3. 2. 48 r.

Lupa Marian — Dobrzyniewo
Lewandowski Stanisław — Murucin
Larek Teofil — Trzciany
Czarnecki Antoni — Grudziądz
Kornowski Fabian — Szczutowo
Delik Konrad — Solec Kujawski
Błaszczyk — Zygmunt — Popowo
Hoppe Maksymilian — Chojnice
Zbawicki Jan — Leszcze

Rzeźn. . wędlin. — 18. 2. 48 r.

Nowicki Florian — Inowrocław
Dąbrowski Bolesław — Inowrocław
Pawłowski Ignacy — Inowrocław
Kubiak Zygmunt — Gniewkowo
Rochowiak Władysł. — Inowrocław
Polacki Roman — Inowrocław
Zawadzki Antoni — Inowrocław

Krawiectwo męskie 23. 2. 48 r.

Domek Drogosław — Łowin
Szopiński Antoni — Lniano
Różański Alfons — Różental
Pietrzak Jan — Sadlno
Erdanowski Edward — Nowe
Majewski Franciszek — Siemkowo
Piekarski Jan — Osie
Metkowski Józef — Cekcyn
Rosiński Franciszek — Świecie
Hever Edmund — Terespol
Nadolny Antoni — Świecie
Kuczora Walerian — Świecie

Szczotkarze — 23. 2. 48 r.

Wojaczyński Józef — Bydgoszcz
Różański Antoni — Inowrocław

Elektro . instal. — 28. 2. 48 r.

Konsik Karol — Wąbrzeźno
Urbański Feliks — Bydgoszcz

SKRZYNKA ZAPYTAŃ

Cz. U. — Kr.

Zapytuje Pan, czy właściciel domu, celem zapobieżenia szkodom mogącym powstać przez zaciekanie sufitu w lokalu Pana wskutek uszkodzenia dachu, jest zobowiązany do naprawienia dachu, dalej, czy właściciel domu ma obowiązek przeprowadzenia na własny koszt ponownej renowacji zajmowanego przez Pana lokalu uszkodzonego skutkiem wymienionego wyżej działania. — Ponieważ właściciel domu według art. 373 Kodeksu zobowiązań powinien utrzymać wynajęty lokal w stanie zdatnym do umówionego użytku, jest on zobowiązany starać się o naprawę dachu, którego uszkodzenie zmniejsza zdatność użytkową zajmowanego przez Pana lokalu. W myśl art. 375 § 1 Kod. zob. jest Pan wolny od obowiązku płacenia odpowiedniej części czynszu najmu w czasie trwania wady, która zmniejsza zdatność użytkową lokalu. Przy istniejących obecnie czynszach najmu trudno wymagać od właścicieli domów, ażeby uskuteczniali oni naprawy budynków, z których przeważnie nie mają prawie żadnego zysku, w szczególności tam, gdzie czynsz ten płacony jest w wysokości przedwojennej. Jeżeli więc chodzi o koszta ponownej renowacji zajmowanego przez Pana lokalu, która stała się konieczną wskutek uszkodzenia wnętrza lokalu przez zaciekanie sufitu, to roszczenie o zwrot tych kosztów w stosunku do właściciela domu mogło by być podniesione tylko w wypadku, jeżeli obowiązek taki został umownie ustalony. Ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej w myśl art. 157 § 2 Kod. zob. za normalne następstwa zaniechania, które spowodowało szkodę (zaniechanie naprawy dachu), trudno będzie przeprowadzić wśród istniejących obecnie warunków.

Zapytanie.

Czy samoistny rzemieślnik posiadający tylko dyplom mistrza wojskowego może kierować praktycznym kształceniem uczniów terminatorów.

Odpowiedź.

Po myśli art. 149 prawa przemysłowego przyjmować na naukę i kierować praktycznym kształceniem terminatorów wolno tylko tym osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego lub posiadają akademickie wykształcenie techniczne, obejmujące dane rzemiosło.

Ponieważ prawo przemysłowe żadnym słowem nie wspomina o majstrach wojskowych, przeto takie osoby nie mogą kierować praktycznym kształceniem uczniów.

Nabywają oni natomiast uprawnienia po uprzednim złożeniu egzaminu przed komisją utworzoną przez Izbę Rzemieślniczą w myśl art. 158 prawa przemysłowego.

„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codz. od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz — 4957 E-487368